



Raport NIK-u, doniesienia medialne, komentarze to kolejny rozdział w niekończącej się sprawie zaniedbanych, bezpiecznych i nieszczęśliwych zwierząt. W dwóch ostatnich numerach Zielonej Ligi, Marek Duszyński zaprezentował swoje zdanie na temat raportu NIK-u. W moim środowisku (weterynaryjnym) także na ten temat dyskutowano, czy też przekazywano sobie informacje.

Dodatkowo w ostatnich dniach wiele emocji wzbudziły

dla zwierząt (np. działającej przy straży miejskiej czy gminnej) w ogóle nie ma mowy o skutecznym powiązaniu zadań

policjanci, prokuratorzy, inspektorzy weterynaryjni) są sprawcami takich właśnie działań. Zarządzenie Ministra Finansów, które wzbudziło tak wiele kontrowersji, napisane jest przez osoby mające niewielkie pojęcie o przepisach dotyczących postępowania ze zwierzętami. Gdyby ktoś, kto pisał to zarządzenie, skonsultował się z kompetentnymi ludźmi, nie naraziłby się na społeczny gniew z jednej strony i śmieszność z drugiej. Bo wyraźnie napisano

Przepisy-życie-zwierzęta

przepisy w formie zarządzenia, ministra finansów, a dotyczące psów służbowych w urzędach celnych oraz telewizyjne doniesienia o losie psów w podwarszawskim upadającym schronisku. Instytucje biorące udział w wymienionych sprawach to instytucje kontrolne, jak właśnie NIK czy inspekcja weterynaryjna oraz instytucje odpowiedzialne za realizację przepisów dotyczących zarówno zwierząt bezpiecznych, jak i zwierząt służbowych, a więc np. urzędy miast i gmin, jednostki mundurowe, schroniska, itp.

Bardzo dobrze, że coraz częściej i z coraz większym społecznym zaangażowaniem piętnujemy beczynność, niekompetencję, arogancję i wręcz łamanie prawa przez osoby odpowiedzialne za los zwierząt. Niedobrze jednak, że zdarza się kierowanie się emocjami i dobrymi chęciami, a nie skuteczną, popartą znajomością przepisów działalnością. Jeżeli kontrola NIK dotyczyła tylko 25 urzędów gmin (na około 2500), 8 powiatowych inspektoratów weterynarii (na ponad 300) i 21 schronisk, to trudno wysnuć wnioski, które by dotyczyły całego kraju. W wielu miejscach jest dużo gorzej, ale jest też wiele miejsc i instytucji godnych naśladowania.

Problemy z czipami

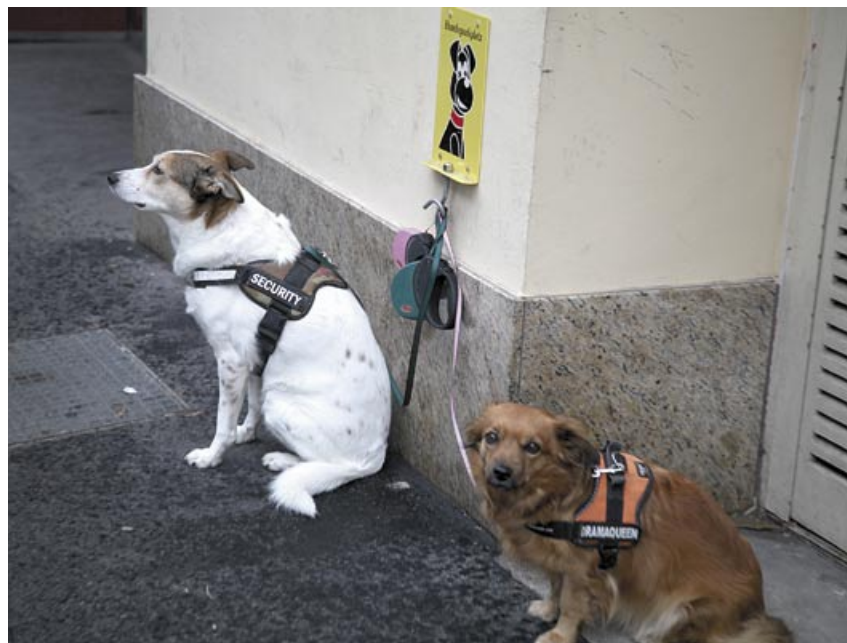
Tak modne i stosowane na coraz większą skalę oznakowywanie zwierząt mikroprocesorami (czipami) w celu ich identyfikacji i możliwości ustalenia właściciela będzie miało sens tylko wtedy, gdy wszystkie oznakowane zwierzęta trafią do jednej komputerowej bazy danych lub do baz kompatybilnych, a ich prowadzenie nie będzie naruszało ustawy o ochronie danych osobowych i dane o posiadaczu zwierzęcia nie będą wykorzystywane do np. naliczania podatku od psa, jak to się dzieje w niektórych miastach (np. w Bytomiu). Właśnie takie urzędnicze podejście do znakowania zwierząt powoduje, że ludzie stosujący się do tzw. prawa miejscowego są „karani” podatkiem, a „nieposłuszni” w nagrodę nie ponoszą żadnych konsekwencji!!! Swoją drogą, odczytanie mikroczipu u wałęsającego się psa w warunkach ulicznych przez nieprzeszkolonych strażników miejskich to dobry scenariusz na tragifarsę. Oczywiście wszystko rozbija się o środki finansowe, a moim zdaniem – bez zawodowej straży

schronisk, straży miejskiej i inspekcji weterynaryjnej.

W ogóle obowiązek znakowania psów w celu kontrolowania zwierząt porzuczonych, zapobiegania niepotrzebnemu ich rozmnażaniu, zapewnienie bezpieczeństwa obywateli, utrzymania czystości na terenie gminy, to – w moim przekonaniu – działanie o tyle pozorowane, o ile inni „sprawcy” tych zagrożeń nie zostaną równie pilnie kontrolowani, a jest to zadanie dużo trudniejsze. Mam tu na myśli koty i ptaki (zwłaszcza dzikie gołębie), które pod względem zanieczyszczenia miast odchodami, a także możliwości rozprzestrzeniania chorób są nieraz bar-

w § 32 punkcie 3: „psa, o którym mowa w § 31 można przekazać do punktu weterynaryjnego w celu dokonania eutanazji”. Nieznajomość co najmniej kilku ustaw spowodowała, że ten zapis okazał się prawniczym bublek. Przede wszystkim zaś, to nie minister finansów, ani nawet celnik bezpośrednio opiekujący się psem służbowym decyduje o eutanazji – o tym decyduje lekarz weterynarii. A eutanazja to nie proste, bezpodstawne uśmiercenie zwierzęcia, to ostateczność wykonywana w dosyć ściśle określonych sytuacjach.

Błędy zawiera również pismo z 12 grudnia informujące, że „Zarządzenie Ministra Finansów wyklucza możliwość



Tylko przestrzeganie dobrego prawa może poprawić los zwierząt w naszym kraju. Fot.: J. Moczulski

dzień niebezpieczne niż psy. A więc nie wystarczy uchwalić ustawę o utrzymaniu gmin w czystości, nie wystarczy ustawa o ochronie zwierząt, bo są to tylko papierowe zapisy, których realizacją muszą się zająć wykształceni, przeszkoleni ludzie, a ci z kolei powinni podlegać kontroli, by nie zdarzały się przypadki karygodnych zaniedbań.

Bałagan prawny

Przerazenie może budzić postawa przedstawicieli instytucji, których zadaniem jest strzec nas przed przemocą, łamaniem prawa, a to właśnie oni (w tym przypadku

uśmiercenia zdrowego psa wycofanego ze Służby Celnej”. To bowiem nie zarządzenie ministra wyklucza taką możliwość, a szereg innych przepisów, w tym ustawa o ochronie zwierząt i kodeks etyki lekarza weterynarii.

Niestety, jest szereg zapisów w obowiązujących przepisach, które dają możliwość interpretowania sposobu postępowania ze zwierzętami w niejednoznaczny sposób, a to daje możliwość krzywdzenia zwierząt. Postaram się w następnym wydaniu Zielonej Ligi powrócić do tego tematu.

Tekst i zdjęcie: lek. wet. ANDRZEJ ALWEIL